

Prof. zw. dr hab. Piotr Stępniaak
Zakład Penitencjarystyki
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Poznań , dn. 30 grudnia 2019 r.

Ocena
rozprawy doktorskiej mgr Bartosza Kędzierskiego pt.

Efektywność systemu dozoru elektronicznego
w Polsce w świetle badań empirycznych

Ocenę rozprawy doktorskiej mgr. Bartosza Kędzierskiego należy rozpocząć od refleksji nad wyborem jej tematu i problematyki. Z ich sformułowania wynika, że praca poświęcona jest systemowi dozoru elektronicznego w Polsce, ściślej zaś jego efektywności.

Dozór elektroniczny jest jednym z najnowszych narzędzi kontroli przestępczości, bardzo też nowoczesnym, wykorzystującym osiągnięcia współczesnej techniki. Wprowadza go obecnie coraz więcej krajów, można ocenić, że staje się zwolna standardem w systemie środków przeciwdziałania zjawiskom kryminalnym. Jako taki jest zatem interesującym przedmiotem różnych analiz urzędowych, a także badań naukowych. Koncentrują się one zwłaszcza na ocenie przydatności dozoru dla polityki karnej, uwzględniającej koszty jego wprowadzenia oraz uzyskiwane dzięki niemu korzyści. Mówiąc inaczej, chodzi o odpowiedź na pytanie, czy warto go stosować jako instrument, który może pomóc w rozwiązaniu tradycyjnych, systemowych problemów więziennictwa, takich jak przeludnienie, zbyt duża jego kosztochłonność, niska, daleka od oczekiwanej efektywność wykonywanych w jego ramach kar pozbawienia wolności, itp. Poza tym, podejmuje się próby jego oceny jako sankcji alternatywnej dla innych jeszcze kar i środków karnych, np. tzw. prostego zawieszenia wykonania kar izolacyjnych.

Sekretariat Studiów Doktoranckich
Wydziału Prawa i Administracji
L.dz. 412020
Dnia 09. 01. 2020s

Z takiego punktu widzenia, wybór tematu ocenianej dysertacji doktorskiej należy ocenić jako bardzo trafny. Jest on bardzo na czasie. Choć dozór elektroniczny wprowadzono w Polsce dopiero w roku 2007, to jednak kilkuletni okres jego stosowania, bo taki Autor dysertacji badał, daje już pewną perspektywę czasową, w której można wyciągać pierwsze wnioski i dokonywać pierwszych ocen. Jest to obecnie bardzo potrzebne, bowiem polska koncepcja dozoru nie wydaje się ostateczną, przeciwnie, ulega ciągłym modyfikacjom. Z takiego punktu widzenia, empiryczna analiza tego, co w niej dobre, a co złe, podobnie jak wskazanie tego, co dobre i złe w praktyce posługiwania się tym środkiem, są obecnie niezwykle potrzebne i przydatne dla dalszego jego doskonalenia.

Podejmując badania w tym zakresie, Autor dysertacji wyszedł więc naprzeciw oczywistemu, dużemu obecnie zapotrzebowaniu na takie analizy i oceny.

Biorąc zatem za podstawę powyższe uwagi, nie mam wątpliwości, że temat ocenianej dysertacji doktorskiej eksponuje ważny problem naukowy, doniosły dla polityki kryminalnej, tak w jej wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym. Racjonalny rozwój tej polityki, wymaga bowiem ciągłej weryfikacji jej założeń, dostarczania nowych, bardziej efektywnych narzędzi i środków przeciwdziałania przestępczości. Wpisując się więc w taki kontekst, problematyka dysertacji, wypełnia ciągle jeszcze sporą lukę w piśmiennictwie nt. dozoru elektronicznego. Dominują w nim bowiem teksty omawiające poszczególne jego problemy, brak natomiast opracowań bardziej całościowych, syntetyzujących dotychczasową wiedzę w tym zakresie. Z uznaniem więc wypada ocenić, że oceniana dysertacja ma ambicje takim właśnie opracowaniem być.

Przechodząc obecnie do merytorycznej oceny tekstu pracy, przedstawię na początek kilka uwag ogólniejszych, sformułowanych niejako z lotu ptaka. Analiza układu pracy nie budzi zastrzeżeń. Układ ten, obejmuje jako nadrzędną jednostkę redakcyjną części, podzieloną na mniejsze jednostki redakcyjne, tj. rozdziały. Mam jednak uwagę, że skoro części, jako nadrzędne mają numerację rzymską, to rozdziały, jako jednostki podrzędne powinny mieć numerację arabską. Autor dysertacji w jednym i drugim przypadku używa jednak numeracji rzymskiej.

Części są dwie, rozdziałów jest osiem, po cztery w każdej części. Jest to układ klasyczny, a więc zrównoważony, bardzo czytelny i logiczny. Obejmuje tzw. część teoretyczną – przeglądową, szkoda jednak, że bez tytułu oraz część II zatytułowaną : Badania empiryczne.

Całość dopełnia spis wykresów i tabel oraz bibliografia. Reasumując, pomimo wskazanych tu drobnych usterek technicznych, recenzowana dysertacja doktorska spełnia wymogi formalne stawiane pracom tego rodzaju.

Należy jednak zauważyć, że spis treści nie w pełni odpowiada zawartości pracy, bowiem na s.184 pojawia się jeszcze III. jej Część, która w tym spisie nie jest ujęta (pt. Analiza wyników badania. Wnioski i postulaty de lege ferenda).

Analiza spisu treści prowadzi do wniosku, że problematyka dysertacji jest dość rozległa. Stanowi to jej niewątpliwy walor. Autor bowiem omawia dozór elektroniczny w szerokim kontekście zagadnień bardziej ogólnych, mając ambicje względnie całościowego omówienia kwestii związanych z posługiwaniem się tym środkiem. Z uznaniem należy zatem wskazać, że w części I omawia jego genezę, rozwój a także stan obecny w różnych krajach na świecie oraz w Polsce (Rozdział I). Następnie odnosi dozór elektroniczny do różnych koncepcji penologicznych, a także realiów polityki kryminalnej państwa (Rozdział II). W kolejnych rozdziale, tj. III, omawia akty prawa międzynarodowego odnoszące się do problematyki dozoru, wreszcie w rozdziale IV, działanie systemu w świetle nauki polskiej.

Spektrum analizy jest więc szerokie. Informacje oraz rozważania w nim ujęte są bardzo interesujące, oryginalne, świadczą o dużej wiedzy merytorycznej autora dysertacji, a także swobodzie w poruszanie się w obszarze piśmiennictwa i to nie tylko polskiego, lecz także zagranicznego (np. amerykańskiego). Z uznaniem odnotować należy krytyczny sposób analizy poszczególnych zagadnień (np. ciągłego „reformowania prawa karnego”, ss. 39 - 44), świadczący o dojrzałości intelektualnej Autora dysertacji. Wskazane fragmenty należy zatem ocenić wysoko. Obiektywizm w formułowaniu ocen, wymaga jednak wskazania, że trochę brakuje w tej części pracy omówienia światowej dyskusji nad zaletami i wadami dozoru elektronicznego, zwłaszcza w jego odniesieniu do praw człowieka, a także praw osób trzecich, mieszkających z osobą dozorowaną (np. żony, dzieci). W literaturze francuskiej wskazuje się np. na trudny problem „podglądania” skazanych objętych dozorem. Samo sprawdzanie, gdzie oni aktualnie są może być niewystarczające, bowiem nie wiadomo, co robią (np. będąc w domu, biją dzieci). Powstaje zatem ważne pytanie, czy stosowanie środka karnego uzasadnia podglądanie skazanego w sytuacjach intymnych, zwłaszcza zaś jego bliskich (np. kiedy śpi z żoną w łóżku, może ją zgwałcić; por.: J. Larguier, *Criminologie et sciences penitentiaire*, Paris 2010, s. 124).

Wskazywana wyżej rozległość problematyki omawianej w ocenianej dysertacji, choć stanowi niewątpliwą jej zaletę i świadczy o dużych ambicjach poznawczych jej Autora, ma również pewną wadę. Powstaje bowiem wątpliwość, czy jest do niej w pełni adekwatny tytuł całego opracowania, w którym kluczowym słowem jest przecież „efektywność”. W moim odczuciu, Autor dysertacji omawia w niej nie tyle problem efektywności dozoru sam w sobie, ile sposób unormowania dozoru w ustawodawstwie karnym, posługiwania się nim w praktyce, a także korzyści dla polityki kryminalnej. Autor zresztą ma świadomość wskazanego kompleksu zagadnień, używa bowiem określenia „funkcjonowanie dozoru” (por. Rozdział IV : Funkcjonowanie dozoru elektronicznego w Polsce w świetle stanowiska nauki; ss. 73-83).

Reasumując, Część I dysertacji jest przygotowana bardzo solidnie, napisana ładnym, analitycznym językiem. Stosowana w niej narracja świadczy o dużej wiedzy Autora, samodzielności myślenia, umiejętności krytycznego przeglądu literatury, a także spojrzenia na rzeczywistość społeczną i uprawianą w niej politykę kryminalną. Wiele uwag, spostrzeżeń i wniosków ma charakter oryginalny i stanowi istotny wkład do wiedzy z zakresu prawa karnego oraz kryminologii. Z powyższych względów ta część pracy zasługuje na wysoką ocenę. Sugerowałbym jednak, przy ewentualnej publikacji pracy jako całości, skorygować nieco jej tytuł. W obecnej bowiem redakcji jest on zbyt wąski w stosunku do poruszanej w niej problematyki. Być może wystarczyłaby rezygnacja w tytule ze słowa „efektywność”.

Druga część pracy ma charakter empiryczny. Autor dysertacji przedstawia w niej metodę przeprowadzonych przez siebie badań nad różnymi aspektami sposobu posługiwania się dozorem elektronicznym w warunkach polskich, referuje też ich wyniki (Część II : Badania empiryczne, ss. 82 – 195). Część ta jest bardzo obszerna. Z uznaniem należy podkreślić, że obejmuje ona nie tylko prezentację uzyskanych wyników, lecz także dyskusję nad nimi, ponadto sformułowane w jej zwieńczeniu – wnioski i postulaty (Rozdział VIII: Analiza przedstawionych wyników. Wnioski i postulaty; ss. 185 - 195). Ogólnie rzecz biorąc, ten fragment opracowania jest bardzo ciekawy, w dużej mierze oryginalny, wiele opisanych w nim wyników badań empirycznych, uwag, wniosków i postulatów ma istotne znaczenie tak dla nauki prawa karnego, jak i praktyki. Upoważnia to do wystawienia ogólnie wysokiej oceny tej części, choć mam kilka krytycznych uwag co do zastosowanej metody badań. Wymaga ona zatem bardziej szczegółowego uzasadnienia.

Zastosowana w pracy metoda badań nie budzi w zasadzie zastrzeżeń. Jest oryginalna, opiera się o obserwację pośrednią, tj. badanie elektronicznych systemów informacji o skazanych, w tym zwłaszcza objętych dozorem elektronicznym. Tak więc, Autor dysertacji wykorzystał elektroniczny system danych Biura Dozoru Elektronicznego przy Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, wykorzystywany przez Służbę Więzienną system informacji NeoNet, wreszcie system informacji Krajowego Rejestru Karnego. Sposób uporządkowania i scalenia danych pochodzących w jedną, generalną bazę danych nie budzi zastrzeżeń.

Uzyskane z tych źródeł informacje Autor uzupełnił danymi z oficjalnych stron internetowych Służby Więziennej, Biura Dozoru Elektronicznego, Policji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. Można więc ocenić, że źródła danych oraz informacji były rozbudowane, aczkolwiek dość jednorodne co do swojego charakteru. Stanowiły je bowiem urzędowe, oficjalne systemy informacji oraz statystyk. Badania miały charakter ilościowy, statystyczny, co w tej sytuacji jest oczywiste. Sposób ich przeprowadzenia nie budzi zastrzeżeń.

Poprawny jest także sposób utworzenia 2 grup sprawców objętych badaniem, chociaż Autor dysertacji ogranicza się do stwierdzenia, że są one reprezentatywne dla ogółu populacji osób odbywających karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego, nie wyjaśniając dokładniej, dlaczego. Pierwsza z nich obejmuje 1 050 osób, objętych dozorem elektronicznym w ramach kary pozbawienia wolności latach 2009 – 2011. Druga 2 000 takich osób, zakończyły one odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego w roku 2014. Okresy katamnezy były stosunkowo krótkie, - w pierwszym przypadku wynosił 5 lat, w drugim 4 lata. Jest to uzasadnione krótkim czasem, jaki upłynął od wprowadzenia dozoru do podjęcia przedmiotowych badań.

Mam jednak pewne uwagi odnośnie sposobu zoperacjonalizowania problematyki objętej badaniem. Najpoważniejsza z nich dotyczy braku sformułowania problemów badawczych, Autor dysertacji wskazuje tylko hipotezy (por. s. 108). Hipoteza jest zakładaną odpowiedzią na pytanie, które zawiera problem. Jeśli nie ma pytania, trudno ocenić do czego hipoteza odnosi się, a więc poprawność jej sformułowania. Można co prawda domyślać się, jaki byłby adekwatny do niej problem, jednak w nauce kwestie te należy artykułować *expressis verbis*. Szkoda więc, że problemów nie postawiono, chociaż można je pośrednio wyprowadzić z celu badań, który Autor wskazuje na s. 107. Został on sformułowany jako ; „ocena efektywności DE w

warunkach polskiego systemu karnego". Problem badawczy mógłby w związku z tym zostać sformułowany następująco : Jaka jest efektywność DE, jak można ją zmierzyć i co na nią wpływa ? Jeśli więc Autor dysertacji chciałby ją w przyszłości opublikować, należy to uzupełnić.

Inna uwaga w związku z tym dotyczy braku dokładnego wyjaśnienia, co Autor rozumie pod pojęciem efektywności. Określa on je tylko pośrednio, tj. poprzez podanie takich jej wskaźników, jak :

- przyczynienie się do walki z recydywą (penitencjarną),
- spadek nakładów finansowych na system penitencjarny,
- walka z istniejącym przeludnieniem w zakładach karnych (s.83).

Aczkolwiek pozwalają one domyśleć się o co chodzi, to jednak należałoby je sformułować w sposób bardziej precyzyjny. Dla przykładu z samej walki z recydywą niewiele wynika poza tym, że się walczy. Jaki jest rezultat nie wiadomo. Poza tym niejasne jest sformułowanie „przyczynienie się do walki”, może ono być korzystne, bądź nie. Podobnie walka z przeludnieniem w zakładach karnych. Lepiej więc byłoby określić to tak :

- obniżenie ogólnego wskaźnika recydywy po odbyciu kary pozbawienia wolności,
- zmniejszenie przeludnienia w zakładach karnych.

(por. Rozdział V Kryteria oceny efektywności Dozoru Elektronicznego, ss. 83 i nast.).

Jeszcze inna uwaga dotyczy tego, że aczkolwiek standardowo skuteczność środka penalnego mierzy się wskaźnikiem recydywy po jego wykonaniu, robi tak nawet Autor tej miary, co T. Szymanowski, to jest to zależność bardzo uproszczona. Pomija bowiem wpływ innych czynników (np. zmiana warunków środowiskowych, sytuacji rodzinnej, itp.). Wskazuje na to wielu kryminologów (np. L. Tyszkiewicz). Szkoda więc, że Autor dysertacji powieliła ten błąd, nie wyjaśniając, dlaczego zadawała się takim uproszczeniem.

Ocenę założeń i metody badawczej należy uzupełnić jeszcze o uwagę o zakresie analizowanych informacji. Jest on z jednej strony bardzo szeroki, co stanowi niewątpliwie jego zaletę, z drugiej jednak, informacji mogących być bezpośrednio miarodajnych dla oceny efektywności dozoru jest niewiele (s. 113). Są to :

- ponowne skazanie w ciągu 5 lat (pkt 8),
- czyn zabroniony w przypadku ponownego, prawomocnego skazania (pkt 9; chyba lepiej przestępstwo),
- uchylenie Systemu Dozoru Elektronicznego (pkt 11; chyba lepiej Dozoru).

Jak się wydaje, wątpliwości co do zbyt rozbudowanego dla badania samej efektywności dozoru katalogu wykorzystanych informacji, mogło by łatwo usunąć sugerowane wyżej, bardziej ogólne sformułowanie tematu dysertacji.

Pomimo tych uwag, z których część ma charakter techniczny, ogólna ocena zastosowanej metody badań wypada pozytywnie. Jej analiza pokazuje, że Autor dysertacji podjął się niezwykle ambitnego zadania zebrania ogromnego zespołu danych o sposobie korzystania z dozoru elektronicznego w Polsce, a także potencjalnych z niego korzyściach. Dobrze radzi sobie z jego analizą, zaś zastosowana metoda statystyczna jest w pełni do tego adekwatna.

Ostatnią część ocenianej dysertacji stanowi część wynikowa (Część II. Badania empiryczne). Tak jest wg spisu treści, bowiem – jak wskazałem wcześniej - w tekście na stronie 184 pojawia się informacja o części III (por. Analiza wyników badania. Wnioski i postulaty de lege ferenda).

W części II (III ?) Autor umieścił dwa rozdziały, tj. Rozdział VII (pt. Opis uzyskanych wyników) oraz Rozdział VIII (pt. Analiza przedstawionych wyników. Wnioski i postulaty). Taki podział jest w mojej ocenie bardzo celowy, przy czym z uznaniem należy podkreślić, że Autor dysertacji nie tylko prezentuje to, co w badaniach ustalił, lecz podejmuje także dyskusję nad tymi ustaleniami. Przeprowadzona dyskusja stoi na dobrym poziomie merytorycznym i pozwala mu sformułowanie wniosków końcowych, sumujących pracę oraz postulatów de lege ferenda. Poniżej ocenię, każdy z tych rozdziałów z osobna.

Rozdział VII jest bardzo obszerny, obejmuje bowiem 6 podrozdziałów. Analiza ich treści prowadzi do wniosku, że obejmują one szersze spektrum zagadnień niż tylko problem efektywności dozoru elektronicznego. Na pewną nieadekwatność do tego tytułu pracy zwracałem już uwagę. Pomijając ją, merytoryczną zawartość tego rozdziału należy ocenić wysoko. Autor referuje w niej wyniki swoich badań, wśród których wiele ustaleń jest oryginalnych, wnosi sporo nowego do dotychczasowej wiedzy o stosowaniu dozoru elektronicznego w Polsce, bądź też ją koryguje. Rozdział VII jest skonstruowany tak, że najpierw zostały w nim przedstawione ogólne informacje statystyczne o systemie dozoru elektronicznego w Polsce (por. VII.1). Informacje te są ciekawe, kompleksowe. Do sposobu ich prezentacji nie mam uwag, jest czytelny i uporządkowany.

Kolejny podrozdział, tj. VII.2 jest zatytułowany : Statystyczny obraz powrotności do przestępstwa w Polsce. Również i w tym rozdziale pojawia się wiele interesujących

informacji o zaludnieniu polskich jednostek penitencjarnych, zwłaszcza zaś jego dynamice, ujmowanej na tle ogólnej liczby rejestrowanych przestępstw. Z uznaniem należy ocenić, że Autor nie ogranicza się w nim tylko do przedstawienia danych z oficjalnych rejestrów, lecz w krytyczny sposób je komentuje (np. s. 126). Trafnie zauważa, że obecny wzrost liczby osadzonych ma miejsce w sytuacji, kiedy liczba przestępstw wyraźnie spadła. Musi zatem budzić niepokój. Szkoda więc, że tylko specjalistów, bowiem społeczeństwo jest wobec tego problemu obojętne, zaś władze resortu wymiaru sprawiedliwości, manipulują ilością osadzonych dla osiągnięcia określonych celów politycznych, tj. ze względów pozamerytorycznych.

Autor słusznie stwierdza, że utrzymywanie się wysokiej ich liczby jest szczególnie niepokojące wobec przytaczanych przez niego danych o rosnących wskaźnikach recydywy. Zwracają zwłaszcza uwagę dane o powrocie do przestępstwa w okresie pierwszego roku od wykonania kary pozbawienia wolności (w roku 2017 wynosił on 55,46%). Cenne jest spostrzeżenie, że dzieje się tak w okresie po nowelizacji kodeksu karnego z lat 2015 – 2016, a także wysnuty z tego wniosek o możliwości błędów w kształtowaniu modyfikowanych instytucji prawa karnego. Te fragmenty pracy świadczą o umiejętności krytycznej, kompleksowej analizy różnych danych urzędowych ich Autora. Należy je ocenić wysoko.

Kolejne podrozdziały Rozdziału VII poświęcone są prezentacji wyników badań nad dwoma grupami osób objętych dozorem elektronicznym. Pierwsza z nich obejmuje 1 015 dozorowanych (VII. 3 - 4), druga 2 000 (VII.5 – 6). Są to zatem grupy duże, w pełni nadające się do badania statystycznego. Zwraca jednak uwagę pewien chaos w numeracji tych podrozdziałów. Dla przykładu, na s. 149 i nast. pojawia się numeracja 4a,b..., podczas, gdy na stronach poprzednich numeracja obejmuje wyłącznie cyfry, np. 3.1- 3. 11. Po numerze VII. 4f, a przed 4g pojawia się numer VIII.4.10 (s. 155), przy czym zgodnie ze spisem treści rozdział oznaczony rzymską cyfrą VIII ma tytuł : Analiza przedstawionych wyników. Wnioski i postulaty). Jest on umieszczony na końcu dysertacji (ss. 185 i nast.). Podobny jest sposób numeracji kolejnych części Podrozdziału VII 6 a, b, c...

Oceniając ogólnie merytoryczną zawartość Rozdziałów VII.3-VII.6, należy z uznaniem wskazać na różnorodność oraz kompleksowość umieszczonych w nich danych. Ich prezentacja była możliwa w wyniku scalenia przez Autora informacji uzyskanych z różnych rejestrów urzędowych. Dane te mają charakter statystyczny, ujęte są w różnych typach wykresów, np. kolistym (wykres nr 11, s. 130),

słupkowym (wykres nr 13, s. 132), w postaci walca (wykres 14, s. 134), itd. W mojej ocenie raczej utrudnia to niż ułatwia porównanie umieszczonych w nich danych.

Co do samej analizy statystycznej. W ocenianych częściach pracy jest ona przeprowadzona na poziomie podstawowym, tj. prezentacji rozkładu statystycznego poszczególnych cech, zestawionych łącznie (np. wiek, możliwości zarobkowe skazanych, itd.). Nie wszystkie cechy są jednak jednorodnej (np. wiek dozorowanych – s. 131. i właściwość sądu penitencjarnego - s. 134). Poza tym, szkoda, że w analizie tej zabrakło wskazania różnych zależności statystycznych pomiędzy tymi cechami – zmiennymi (np. przy pomocy testu χ^2). Byłyby one bardzo przydatne dla zweryfikowania postawionych hipotez (np. związku pomiędzy kontrolą skazanych a ograniczeniem ich recydywy). Mogłoby też określić inne zależności, np. pomiędzy posiadaniem bądź nie kompetencji zawodowych przez skazanego a jego powrotnością do przestępstwa (por. s. 155). Podanie samych, suchych danych statystycznych stanowi tylko I etap analizy problemu.

Ostatni Rozdział dysertacji, tj. o nr. VIII. zawiera analizę przedstawionych wyników, a także wnioski i postulaty. Ogólnie, oceniam go wysoko. Jest napisany dobrym językiem, zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń, uwag i wniosków. Już w jego wstępie Autor utwierdza mnie w przekonaniu, że tytuł rozprawy jest zbyt wąski w stosunku do treści. Chociaż nie obniża to jej dużej wartości naukowej, to jednak wymagałoby odpowiedniej korekty przy publikacji tej pracy. Autor dysertacji na s. 185 pisze :

przeprowadzone w niniejszej pracy badanie doprowadziło do ukazania wielu ciekawych zmiennych, które nadzieją autora przyczynić mogą się do wypracowania konkretnych postulatów w zakresie funkcjonowania SDE w Polsce.

Szeroki zakres pracy jest jej niewątpliwą zaletą. Na dobrym poziomie stoi też dyskusja nad uzyskanymi wynikami. Wiele wniosków świadczy o dużej samodzielności myślenia Autora dysertacji, umiejętności jego krytycznego spojrzenia na rzeczywistość, a zwłaszcza obrazujące ją oficjalne, urzędowe dane.

Do niektórych wniosków chciałbym się ustosunkować bardziej szczegółowo. I tak, na s. 186 Autor dysertacji pisze, że „ dokonanie jednoznacznej oceny wpływu na przeludnienie w polskich jednostkach penitencjarnych nie jest możliwe. Oczywiście jest, iż prosta analiza statystyczna tutaj przeprowadzona ukazuje raczej brak wpływu DE na odsetek osób pozbawionych wolności”.

We wniosku tym, Autor sam przyznaje, że w pracy ograniczył się do prostej analizy statystycznej, co nie pozwala na miarodajną weryfikację postawionych hipotez. Zwracałem na to uwagę we wcześniejszych fragmentach recenzji. Tym niemniej, przytoczony wniosek uważam za bardzo trafny i cenny, tym bardziej, że Autor dobrze go uzasadnia argumentacją ogólną, odwołującą się do polityki tworzenia środków alternatywnych w stosunku do kary pozbawienia wolności (vide : nowelizacja lutowa kodeksu karnego z 2015 r.; ss. 186 – 187 dysertacji).

Za najważniejszy bodaj wniosek uważam stwierdzenie ze s. 190 z pkt 1. Oto ono : *odsetek osób powracających do przestępstwa po odbyciu kary pozbawienia wolności w SDE jest relatywnie wyższy niż w przypadkach kary warunkowo zawieszanej, lecz porównywalny z odsetkiem osób powracających do przestępstwa po odbyciu bezwzględnej kary pozbawienia wolności.*

Jeśli zatem efektywność dozoru mierzyć takim wskaźnikiem, to powstaje pytanie, którego co prawda Autor nie postawił, lecz jest ważne. Czy nie zbyt pochopnie ograniczono możliwość stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności ? Osobiście uważam, że tak. Instytucja była dobra i sprawdzona, natomiast jej wykorzystanie w praktyce nie wystawia dobrego świadectwa sądom. Należało zatem zmienić nie treść art. 69 § 1 kk, lecz tę praktykę. Można to było zrobić, lecz łatwiej było zmienić odpowiedni przepis prawnomaterialny. Warto więc, aby wniosek postawiony w dysertacji przeczytał również Minister Sprawiedliwości, o ile go oczywiście takie wnioski interesują. Wypowiedzenie się co do tej kwestii pozostawiam Autorowi na czas obrony dysertacji.

Inny, bardzo trafny, zasługujący na uwagę wniosek Autor formułuje w pkt 3 podsumowania (s. 190). Zgodnie z nim DE nie jest środkiem alternatywnym dla bezwzględnej kary pozbawienia wolności, lecz dla kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania oraz kar zastępczych kar pozbawienia wolności. Słusznie więc zauważa, że „w tym kontekście budzi wątpliwość cała idea kreowania środków alternatywnych wobec pozbawienia wolności,„ (s. 190).

Ostatnim wnioskiem, na który warto tu zwrócić uwagę, to stwierdzenie, że SDE nie przedstawia tendencji do powiększenia poziomu powrotności do przestępstwa do bezwzględnej kary pozbawienia wolności (s.190). To bardzo ważna konstatacja badawcza, przemawiająca za możliwie szerokim stosowaniem dozoru. Tym bardziej, że jak zauważa Autor dysertacji, jednostkowe wykonanie tego środka jest tańsze w

stosunku do wykonania kary pozbawienia wolności w systemie tradycyjnym, tj. w więzieniu (s. 192).

Reasumując, Rozdział VIII, podsumowujący pracę stoi na wysokim poziomie, jest napisany z dużym profesjonalizmem i dowodzi pełnej dojrzałości Doktoranta jako dobrze zapowiadającego się badacza. Zawarte w tym rozdziale wnioski i postulaty zasługują na uwagę nie tylko specjalistów uniwersyteckich, lecz także osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie polskiego wymiaru sprawiedliwości i polskiego więziennictwa. Z takiego powodu celowym byłoby opublikowanie ocenianej pracy, przy uwzględnieniu uwag sformułowanych powyżej. Mają one w większości charakter techniczny, poza uwagą o braku wyartykułowania problemów badawczych.

Na koniec, chciałbym jeszcze wskazać na dużą wartość dla polskiej polityki kryminalnej sformułowanych w zakończeniu pracy postulatów *de lege ferenda* (s. 193 – 195). Moje wątpliwości budzi tylko propozycja zastosowania dozoru elektronicznego jako alternatywy dla tymczasowego aresztowania (pkt 6, s. 194). Co do zasady, uważam, że tymczasowe aresztowanie powinno być stosowane w sytuacjach wyjątkowych, tylko wtedy kiedy jest to absolutnie konieczne. Zgadzam się z Autorem dysertacji, że tak w Polsce nie jest, środka tego tradycyjnie już nadużywa się. Tym niemniej z zastąpieniem aresztowania dozorem trzeba być bardzo ostrożnym. Jeśli byłoby to możliwe i celowe, to tylko w niektórych mniej poważnych przypadkach. Pytanie jednak, czy w ogóle stosować w nich aresztowanie albo dozór (może wystarczyć np. poręczenie). Osoba poddana dozorowi może zacierać ślady i dowody przestępstwa, np. przy pomocy osób bliskich, czego raczej nie robi w warunkach osadzenia w areszcie śledczym. Może ponadto popełnić nowe przestępstwo, bądź uciec. Wreszcie dozór jako środek zapobiegawczy, dozór może naruszać prawa osób trzecich, a jest to niedopuszczalne.

Ustosunkowanie się do tej kwestii pozostawiam Autorowi dysertacji na czas obrony ocenianej pracy.

Podsumowując wszystkie sformułowane wyżej uwagi co do przedłożonej mi do oceny rozprawy doktorskiej mgr. Bartosza Kędzińskiego, uważam, że jej zalety zdecydowanie górują nad wskazanymi w recenzji pewnymi uchybieniami. Od tych ostatnich nie jest wolna żadna praca naukowa, toteż ich wskazanie należy do obowiązków obiektywnego recenzenta i ma jedynie pomóc w dalszym doskonaleniu

warsztatu naukowego Doktoranta, który już na tym etapie posiada duże kompetencje badawcze.

Oceniana dysertacja doktorska stoi na ogólnie wysokim poziomie naukowym, jest dziełem oryginalnym, napisanym dobrym, analityczno – krytycznym językiem.

Do jej niewątpliwych jej zalet zaliczam także kompleksowość analizowanej problematyki, dojrzałość uwag, przemyśleń i wniosków.

Dużym walorem pracy jest także to, prezentowane w niej ustalenia empiryczne mogą być bardzo przydatne dla dalszego doskonalenia sposobu wykorzystania dozoru elektronicznego w polskiej polityce kryminalnej, a także opartej na niej praktyce.

Konkludując, stwierdzam, że oceniana rozprawa doktorska w pełni odpowiada warunkom stawianym przez Ustawę z dnia 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych, tak więc wnoszę o dopuszczenie mgr. Bartosza Kędzierskiego do publicznej jej obrony.

